

Zagrożenia środowiska gór Sierra Nevada de Santa Marta

18 stycznia 2020

Należę do społeczności Arhuaco z gór Sierra Nevada de Santa Marta w północnej Kolumbii. Żyją tam też trzy inne grupy etniczne: Wiwa, Kogi i Kankuamo. Mieszkamy na wysokości 5800 metrów nad poziomem morza.

Istnieją tam u nas problemy dotyczące jurysdykcji, ponieważ nie należymy do żadnego z departamentów. Istnieją tu trzy tubylcze środki strażnicze, które borykają się z problemem wydobycia surowców w Sierra Nevada. Ludność tubylcza z Sierra w 1973 r. wraz z Mamos, którzy są duchowymi przywódcami naszych plemion, opowiedzieli się za uznaniem terytoriów przodków, co zakończyło się zwycięstwem i ustanowiło święte miejsca w czterech głównych punktach.

W naszym miasteczku żyje sumie 57 000 osób, ale w miejscu, w którym pracujemy zamieszkuje 12 000 mieszkańców. Forum to mała organizacja tubylcza działająca w sektorze Arhuaco. Pracuję i doradzam w jej części poświęconej tradycyjnej odbudowie na bazie praw i zasad, które podlegają specjalnej jurysdykcji dla rdzennych mieszkańców Sierra Nevada, w szczególności Arhuaco. Poruszane sprawy prawne, które zauważam najbardziej, obejmują prośby o ochronę przywódców, którym grożono. Pozostałe mają do czynienia z nielegalnymi działaniami przemysłu wydobywczego na naszych ziemiach, a którego aktywność zgodnie z prawem wymaga uzyskania uprzedniej zgody naszych plemion.

Obecnie, kiedy centra miejskie wkraczają na nasze terytoria, walczymy o uznanie świętych miejsc przez władze regionalne. Płynie tędy 36 rzek, które mają początek w górach Sierra Nevada i które biegną przez całe to refugium i terytorium przodków. Zapory wodne oddziałują na nas. Mówimy głośno „NIE” firmom na terytorium naszych przodków. Ziemię przodków nie

powinny służyć górnictwu ani kamieniołomom, a jednak firmy nie przeprowadzają wcześniejszych konsultacji i naruszają podstawowe prawa ludności rdzennej.

Zmiany klimatu dotyczą nas na całym świecie. Widzimy to także tutaj. Sierra Nevada ma cztery poziomy termiczne. Produkty, które uprawiamy są podzielone według stref klimatycznych. W dolnej części znajdują się trzcina cukrowa, babka, maniok, fasola, kukurydza, awokado, kakao i kawa. W środkowej części mamy także kawę, kakao, trzcinę, fasolę i guandu. W na wyżej położonych terenach – to wszystko, co ma związek z warzywami, ziemniakami, szczypiorkiem i pasterstwem małych owiec. Uprawy są bardzo słabe i gniją. Dzisiaj juka, banany i kukurydza rosną tam, gdzie ich wcześniej nie było, drzewa umierają, a w ich miejsce rodzą się inne drzewa pochodzące z klimatu tropikalnego.

O ile zmiany klimatyczne wpływają na tereny wyżynne, to na nizinach również są wyraźnie zauważalne, gdzie obserwujemy, jak wpływają na spadek poziomu wody w rzekach. Mędrcy Mama mówią, że musimy kontynuować sadzenie drzew, których gatunki są zgodne ze swoim środowiskiem. W ten sposób rzucamy wyzwanie zmianom klimatu, które mają ogromny wpływ na nasze uprawy. Widzimy nowe choroby na naszych drzewach. Znane nam rośliny lecznicze, umierają. Rodzą się inne rośliny, które są różne. Pojawiają się nowe zwierzęta, a stare zanikają. Poziom wody w rzekach spada, a Sierra Nevada topnieje.

Mędrcy Mamos przekazują tradycyjną wiedzę. Mamy kilka linii przekazu. Jedna troszczy się o krew, czerwień. Inna dba o białe nasiona. Jeszcze inna odpowiada za żółtawe owoce – to linia, która dba o wszystko, co dzieje się pod ziemią, jak np. bulwy. Każda linia jest odpowiedzialna za opiekę nad swoją misją, ponieważ jest to zespół, który jest świadomy swoich poszczególnych zadań. Mamy tu u nas świątynię, w której Mamos uczą się przez dziewięć lat. Uczą się wiedzy przodków, aby zagwarantować, że ta wiedza będzie kontynuowana. Nasz problem polega na tym, że jesteśmy mniejszością. Nikt nie popiera tej

części kultury i tylko od nas zależy, czy będziemy kontynuować nasze wysiłki.

Tradycyjna wiedza to nie tylko kawałek kulturowej mistyki lub mitologii, ale jest to zbiór całego dziedzictwa kulturowego, które ma związek z językami, tradycjami, ubraniem, sposobami myślenia, zachowaniem się wobec świata, które rzutują na jego przyszłość. Cały ten kontekst stanowi centralną wiedzę związaną ze świętością, terytorium, rzekami lub środowiskiem, ponieważ stanowi część integralnej całości tego, co nazywamy „ekozofią życia”.

Autorstwo: Moisés Alberto Villafaña Izquierdo (Arhuaco)

Tłumaczenie: Tomasz Nakonieczny

Źródło oryginalne: CulturalSurvival.org

Źródło polskie: LudyZiemi.blogspot.com

Od tłumacza

Indianie Arhuaco wraz z plemionami Wiwa, Kogi i Kankuamo z górskiego masywu Sierra Nevada de Santa Marta w północnej Kolumbii są bezpośrednimi spadkobiercami tajemniczej prekolumbijskiej cywilizacji Tairona, która pozostawiła w górach kamienne miasta i świątynie doskonale wkomponowane w lokalne środowisko przyrodnicze. Te cztery plemiona przechowują głęboką duchową wiedzę o miejscu człowieka na Ziemi. Zamieszkiwany przez nich masyw górski wraz z karaibskim wybrzeżem, do którego przylega, jest dla nich miniaturą całego świata z niemal wszystkimi strefami klimatycznymi – od górskich lodowców po tropikalne wybrzeże. Uważają więc swój dom za Serce Ziemi, którego kondycja ekologiczna jest bardzo ważna dla zachowania równowagi całej planety, ponieważ dostrzegają oni związki nie tylko fizyczne, ale i duchowe tego bioregionu z resztą świata. Strażnikami tradycji, kapłanami i uzdrowicielami są u nich mędrcy zwani Mamos. Członkowie tych plemion obserwując, co wyczyniają Matce Ziemi (zwanej przez nich Aluna) ludzie z nowoczesnego świata, odnoszą wrażenie, że

ludzie społeczeństw technokratycznych muszą być bardzo pogubieni. Dlatego nazywają ich „młodszyimi braćmi”, a siebie nazywają „starszymi braćmi”.